Nr. 229 Kraków, wtorek 3 października 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 398).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

WALKA Z DROŻYZNĄ!

Kraków, 2 października.

Zgromadzenie ludowe.

Wczoraj przed południem mimo ulewnego deszczu zebrały się olbrzymie tłumy robotników na zgromadzenie przeciw drożyźnie w budynku pocyrkowym na Błoniach, który nie mógł pomieścić wszystkich zgromadzonych. Demonstracyjny jednak pochód do Rynku z powodu deszczu odwołano, a postanowiono urządzić demonstracyę w najbliższych dniach.

Przebieg zgromadzenia był następujący:

Zagaił zgromadzenie tow. Misiołek, którego wraz z tow. Pabijańskim wybrano do prezydyum. Poczem zabrał głos

poseł tow. dr Marek:

W dniu 5 b. m. zbiera się parlament i będzie musiał wziąć w obronę lud przed drożyzną. Należy zastanowić się, jaki jest stosunek parlamentu do klasy pracującej i do drożyzny. My jako partya robotnicza chcemy zdobyć wpływ na politykę. Zdobyliśmy prawo głosowania, które nam dało wielki wpływ, do parlamentu weszło 87 posłów socyalistycznych, a obecnie znowu prawie tyle. Czy stało się to, czegoście się od parlamentu spodziewali? Przychodzimy do kwestyi większości parlamentarnej, wobec której klub nasz niewiele może zrobić, gdyż jest nas 82 przeciw 434. Charakter agitacyjno-uświadamiający polityki socyalistycznej — to mało. Masy domagają się od parlamentu reform społecznych, usunięcia drożyzny. Czy posłowie socyalistyczni zdołali zadość uczynić temu żądaniu? Zarzucają nam, że jesteśmy partyą negacyi, umiejącą tylko krytykować a niezdolną do stawiania żądań i nie przedstawiającą siły. Tymczasem klub nasz od r. 1907 stawiał cały szereg wniosków, któreby politykę Austryi pchnęły na inne tory, wyrwały ją z więzów feudalno-agrarnych, a zrobiły nowoczesną — ludową. Nie będą wam wymieniał wszystkich wniosków, które były skierowane przeciw drożyźnie. Zawieszenie ceł zbożowych, otwarcie granic na dowóz mięsa, ustanowienie taryf na środki spożywcze — oto środki ulżenia drożyźnie. Ale u większości parlamentarnej i u rządu nie znaleźliśmy ani serca, ani rozumu.

Żądania te stały się przekazaniem, jeśli nie ludzkiem, to boskiem, które mówi: Głodnego nakarmij, a tu całe społeczeństwo głoduje. To, co się dzieje w Austryi, wskazuje na potrzebę gwałtownego odruchu ze strony społeczeństwa, jeżeli ma nastąpić droga do poprawy. (Oklaski). Koło polskie, ów związek posłów pod hasłem narodowem przeciw klasie robotniczej, stało na czele zgrai kapitalistów-wyzyskiwaczy. Mówiło ono, że drożyzny niema. I tak z roku na rok toczyła się walka między dwoma światopoglądami. Przemocą zdobyliśmy prawa polityczne, przemocą trzeba zdobyć prawo do życia. Klasa pracująca wydziedziczoną czuje się tem, co ma przewodzić w tym ruchu przeciw drożyźnie, która nie jest dopustem bożym, ale dopustem polityki agrarnej. W czasie ogólnej drożyzny zawiązywanie nowych karteli jest prowokacyą ludu, jest zbrodnią na całem społeczeństwie. Wzburzenie z powodu drożyzny jest ogólne. Ci, którzy stoją na straży ładu społecznego, urzędnicy, powiadają, że drożyzna jest straszna, że ludność jest wygłodzona. Pytam się, co ma powiedzieć robotnik, rodzina robotnicza złożona z kilku członków?! Gdy przyjdzie zima, co będziemy jeść, gdzie mieszkać?! Głód jest najlepszym agitatorem.

Rząd i klasy uprzywilejowane są tu winne i na nich też spadnie wina za to, co się stanie. Chcecie, aby Koło polskie okazało wam litość? Tam siedzi ks. Lubomirski, reprezentant kartelu cukrowego, tam siedzi bar. Götz, reprezentant kartelu browarów, tam siedzą agraryusze. Mleczarnia łuczanowicka ogłosiła, że litr mleka będzie kosztował 30 halarzy! W Wiedniu jeszcze nie doszło do takich cen, Kraków „przoduje".

Tu trzeba pokazać siłę, potęgę klasy pracującej. (Oklaski). Tu trzeba zagrać, jak zagraliśmy 28 listopada 1905 r., kiedy siłą zdobyliśmy prawo głosowania.

Niech masy ludowe demonstrują, niech wyjdą na ulice, a wtedy zabłyśnie lepsze jutro. (Oklaski). W Austryi ulica zdobywa prawa polityczne, a więc niech zdobywa i chleb. (Oklaski).

W dyskusyi

zabrało głos kilku mówców:

Tow. Kazek, metalowiec, wskazał, że w walce z drożyzną trzeba się posługiwać organizacyą zawodową i zapomocą strejków zdobyć lepsze płace. (Oklaski).

Tow. Kurkówna, robotnica z fabryki tytoniu, stwierdziła, że szalejąca drożyzna daje się odczuć szczególnie kobietom-robotnicom. Zapłacić o kilka centów drożej za cukier, to znaczy obrabować swe dziecko z odrobiny mleka, to znaczy dłużej pracować w nocy nad igłą. Kobiety pracujące czują to dobrze, ale nie wszystkie znają przyczynę drożyzny. Kobiety przykute są do pracy w domu i fabryce. Ani w fabryce, ani w kościele nie słyszą one słowa prawdy, nie uczą jej tam walki. — Cierpieć i milczeć jest jej dolą. Jeżeliby kobiety zrozumiały przyczynę drożyzny, to miliony kobiet stanęłyby na demonstracyach przeciw drożyźnie. (Oklaski). Zwracam się do Was, kobiety, nie bądźcie ofiarami drożyzny, ale stańcie z nią do walki. (Oklaski). Kobiety wiele mogą zrobić. Podczas rewolucyi francuskiej szły pierwsze do walki. (Oklaski). O ileby silniejszą była nasza demonstracya, gdyby do niej stanęły i kobiety. Gdy nam podrożą środki spożywcze, to my podrożymy naszą pracę. Niech staną fabryki. (Oklaski). Ale zwalczenie drożyzny nie będzie końcem walki. Musimy walczyć o prawo głosowania. Jeżeli klasa pracująca poda sobie bratnią dłoń, jeżeli do walki staną mężczyźni i kobiety, to wtedy nastąpi zwycięstwo. Wzywam Was, kobiety, abyście stanęły pod naszym sztandarem i walczyły o zdobycie lepszej przyszłości. (Oklaski).

Tow. Klewart, podurzędnik kolejowy, omawia walkę kolejarzy z rządem, który rzuca im zawsze kość i wskazuje, że i urzędników żołądek boli i że powinni iść razem z personalem. (Oklaski).

Tow. Popławski, metalowiec, omawia nędzę panującą wśród robotników w gminach podmiejskich. Klasa pracująca jak lawina powinna stanąć przeciw rządowi, gdyż dalej tak być nie może. (Oklaski).

Tow. Michoński, stolarz, nawiązując do słów Goethego, że rewolucya sama się robi, wskazuje na nastrój rewolucyjny panujący wśród mas ludowych, które zupełnie wygłodzone chwycić się będą zmuszone jak najradykalniejszych środków.

Tow. dr Emil Bobrowski wskazuje, że klasa pracująca czekać będzie, co parlament zrobi w sprawie drożyzny. Gdyby nic nie zrobiono, to lud roboczy będzie się musiał chwycić strejku generalnego. (Oklaski).

Na końcu zabrał głos

poseł tow. Daszyński:

Słyszeliśmy tu różne głosy. Jedne doradzają rozwagę, organizacyę i uświadamianie mas, drugie grożą rewolucyą, rozlewem krwi, której wina ma spaść na rząd.

Jedną uwagę zrobię. Mała to pociecha, że rewolucye robią się same. Goethe nie robił rewolucyi, lecz patrzył na nią. Miał jednak trochę słuszności. Przyjdzie czas, kiedy lękliwa kobieta wypędzi z domu męża, aby robił rewolucyę. Rewolucya musi się przygotowywać, musi nurtować w społeczeństwie. Myli się ten wszakże, który sądzi, że partya będzie się przypatrywała rewolucyi. Partya staje wówczas na czele, formuje regimenty i prowadzi do walki celowo. Na pytanie, co obecnie zrobić, odzywały się głosy, które mówiły: My nie uchwalimy bić latarnie, ale zrobimy to. Czy partya może tak postąpić? Partya nie może tego zrobić. Po długich naradach uchwalono, że na 5 dni przed otwarciem parlamentu nie będziemy robić rozruchów. Wiemy, że w Austryi nieraz rozruchy są konieczne, aby u góry zrozumiano, że lud nie może znosić tego stanu spokojnie. Dają więc w takich razach sygnał rozruchy. Czy my dziś sygnału potrzebujemy. Nie. Sygnał dał już Wiedeń.

Zadowolnijmy się tem, że sygnał krwią ludzką już dany. Krew przelana we Wiedniu zmusza nas do demonstrowania masowego, aby polityka zbójów kartelowych i mieszkaniowych raz się skończyła. Trzeba ludowi dać chleb, mięso i mieszkanie, aby mógł żyć.

Jeżeli rząd przedłoży we czwartek środki zaradcze przeciw drożyźnie: dowóz mięsa, fundusz mieszkaniowy, fundusz na konsumy, podwyższy pensye kolejarzy i funkcyonaryuszów państwowych, to więcej zyskamy, niż przez rozruchy.

Ulica niech robi, co do niej należy, a posłowie to, co jest ich obowiązkiem. Inaczej być nie powinno.

Demonstracya dzisiejsza, gdyby nie było deszczu ulewnego, osiągnęłaby swe zadanie. Musimy pokazać, że ludzie nietylko w masie cierpią pod drożyzną, lecz także są gotowi w ogromnej liczbie do walki z drożyzną. (Oklaski).

Jak demonstracye wywalczyły nam powszechne i równe prawo głosowania, tak obecnie zdobędziemy chleb. (Oklaski). Jeżeli przyjdzie czas gniewu ludowego, wówczas partya stanie na czele. (Oklaski). Przelanie jednak krwi dzisiaj byłoby raczej na rękę rządowi.

Stawiam dalej wniosek: W dniu otwarcia parlamentu o godz. 6 wieczorem urządzimy zgromadzenie na Rynku. (Oklaski). Wtedy już będziemy wiedzieli, co rząd zamyśla.

W środę zaś, w przeddzień otwarcia parlamentu, zbierają się wszystkie kluby socyalistyczne, aby uchwalić, jak prowadzić walkę o tańsze mięso.

Abyście wiedzieli, co uchwalimy, czytajcie i popierajcie prasę partyjną. (Oklaski).

Przewodniczący tow. Misiołek wskazał na walkę, jaką prowadzi tow. Daszyński w Radzie miejskiej, oraz na rzucane na niego oszczerstwa, wobec czego wnosi uchwalenie

Z TEATRU.

„Cyganerya warszawska", sztuka w czterech aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

(*h*) „W czasach, kiedy Kossak przybył do Warszawy, a i długo potem jeszcze było inaczej, niż dziś. Były to czasy cyganeryi, czasy, w których linia demarkacyjna między światem artystycznym a filisterstwem była tak wyraźną, że się zdawała przepaścią nie do zasypania kiedykolwiekbądź. Wtenczas jeszcze nietylko w sztuce miała być poezya i fantazya, — samo życie artystyczne było poezyą, bajką lub awanturą i dziwactwem".

Temi słowy charakteryzuje Stanisław Witkiewicz w swej pięknej książce o Juliuszu Kossaku życie artystyczne w Warszawie około r. 1850.

Te mniej więcej czasy warszawskiej literatury i sztuki, bo rok 1847, spróbował przedstawić na scenie Adolf Nowaczyński. Odrazu jednak stwierdzić trzeba, że sztuka p. Nowaczyńskiego absolutnie nie daje obrazu owej epoki, nie daje nawet jej karykatury, a cały światek, który nam p. Nowaczyński ukazuje, jest własnoręcznym wynalazkiem tego autora, objawiającego nieraz skłonność do... mistyfikowania publiczności. Była w one czasy cyganerya w Warszawie, nie mająca co jeść, a bujna, byli wśród niej artyści, których do Paryża ciągnął urok imienia Horacego Verneta obok czaru, jaki sam Paryż wywiera na artystów. Wiemy to ze wspomnianej książki Witkiewicza i z innych źródeł. Ale byli to ludzie zupełnie inni, aniżeli ci, jakich widzimy w sztuce p. Nowaczyńskiego. Tamta prawdziwa cyganerya — jak pisze Witkiewicz — pracując wśród ciężkich warunków, tworzyła sztukę i budziła jednocześnie zamiłowanie do niej wśród społeczeństwa i zorganizowała materyalne warunki jej istnienia. Było tam grono utalentowanych poetów, byli malarze jak Wojciech Gerson, Franciszek Kostrzewski, Henryk Pilatti, byli i tacy, którzy się wykoleili, zmarnieli, przedwcześnie zginęli. Ale wszyscy oni reprezentowali jakieś prawdziwe wartości i ani ich zestawić nie można z pstrokatą zbieraniną błazeństwa, którą p. Nowaczyński przedstawić nam usiłuje jako cyganeryę warszawską z r. 1847. Począwszy od sylwetek osób, a skończywszy na języku, który jest makaroniczną mięszaniną Bóg wie czego, wszystko w tej sztuce jest zupełnie autentycznym wyrobem autora i niczem ponadto.

Oczywiście wolno każdemu autorowi zmyślać, co mu się podoba, i nikt nie ma prawa żądać odeń wierności historycznej w jakimkolwiek zakresie (co najwyżej można mieć skromne wymaganie, żeby swoich wymysłów nie anonsował publiczności jako obrazu epoki), ważną tylko jest rzeczą, jak to zostało zmyślone.

Otóż p. Nowaczyński zmyślił swoją cyganeryę przedewszystkiem nieinteresująco. Gdyby ci ludzie na scenie byli jako tako zajmujący, gdyby to, co mówią, było choćby odrobinę ciekawe, możnaby mu może darować, że właściwie w sztuce nic się nie dzieje, możnaby mu wybaczyć brak talentu dramatycznego, cechujący wszystkie jego rzeczy wystawiane na scenie, możnaby się zadowolnić bodaj szeregiem luźnych obrazków rodzajowych. Ale wszystko to razem jest śmiertelnie nudne, a tej wady już żadną miarą wybaczyć nie można.

Nic się w tej sztuce nie wiąże, nic niema, coby można nazwać potrzebnem dla akcyi, bo w gruncie rzeczy niema żadnej akcyi, są tylko mniej lub więcej udatne kalembury, stanowiące właściwy żywioł p. Nowaczyńskiego. Jest aktów cztery; równie dobrze mogłoby ich być pięć, trzy, dwa lub ośm, sztuka nicby na tem nie ucierpiała ani nie zyskała.

Widzimy jakichś błaznowatych wierszorobów, jakiegoś głupkowatego filozofa, jednego malarza, który nie błaznuje, i jednego „trzeźwego", a garbatego „pozytywistę", który tłómaczy z angielskiego „Chatę wuja Tomasza", za co go — proszę się nie śmiać! — zamykają do cytadeli... Cała ta paczka mieszka na poddaszu, nie płaci komornego, pije na kredyt z gryzetkami i podobno wyrabia w kamienicy różne figle, przedstawione już dawno — ale z talentem i szczerym humorem — w „Lalce" Prusa. W drugim akcie widzimy tę rzekomą cyganeryę w dworze wiejskim, zaproszoną przez starego szlachcica na dożynki. W trzecim akcie jest ona znowu w Warszawie, w knajpie. W czwartym akcie przeprowadza się na inne mieszkanie.

W owym malarzu kochają się trzy kobiety: 1) blada hrabina, 2) cyganka, 3) wiejska panna. On kocha się nawzajem tylko w dwóch pierwszych, poczem w trzecim akcie wyjeżdża na dalsze studya malarskie do Paryża i już się na scenie nie pokazuje, a po jego wyjściu spotykają się z sobą po raz pierwszy blada hrabina i czarna cyganka i kłócą się o niego, kiedy go już niema, poczem się rozchodzą i ich także już potem nie widzimy, a sztuka ma jeszcze jeden akt, równie potrzebny jak poprzednie.

Ale jest także i „idea" w tej sztuce p. Nowaczyńskiego. Oto owi poeci i artyści są romantykami, a rezoner sztuki, garbaty „pozytywista", jest wrogiem romantyzmu, mesyanizmu, poezyi. Coś nieprzymierzając jak Konrad z „Wyzwolenia" — ale skopiowany przez p. Nowaczyńskiego, który wogóle z zamiłowaniem kopiuje, lecz tak, że oryginał od kopii oddziela ów krok, dzielący wzniosłość od śmiesznej trywialności. Morał tedy, głoszony przez garbatego rezonera, tak się przedstawia: Na pierwszem piętrze blada hrabina gra preludyum Chopina. Artyści na poddaszu zasłuchali się w te wspaniałe dźwięki, a ów garbaty rezoner jest widocznie kompletnie niemuzykalnym człowiekiem, gdyż

tow. Daszyńskiemu uznania za jego działalność w Radzie. Wśród burzliwych oklasków uchwalono ten wniosek, poczem uchwalono następującą

rezolucyę:

„Zebrany w dniu 1 października lud krakowski protestuje uroczyście przeciwko polityce państwa, kraju i gminy, która doprowadziła w dziedzinie gospodarczej do drożyzny i do głodu milionów ludzi.

Wysokie cła i czynna pomoc rządu rozzuchwaliły liczne spółki lichwiarzy żywnościowych do coraz bezwstydniejszych spekulacyj na głodzie bezbronnych mas konsumentów, a podatkowa polityka rządu podwyższenia jeszcze ceny cukru, nafty, spirytusu, tytoniu soli i mieszkań do niesłychanych rozmiarów.

Austrya należy wskutek tego do najdroższych państw w Europie, a miasto Kraków do najdroższych miast w państwie, zwłaszcza, że gmina krakowska znajduje się w ręku kamieniczników, rzeźników i ich sojuszników, bogacących się kosztem niezamożnej większości mieszkańców miosta.

Lud krakowski wzywa rząd i parlament do spełnienia pierwszego i najważniejszego obowiązku: uratowania egzystencyi milionów ludzi, którym drożyzna grozi ruiną, nędzą i zmarnieniem.

Wzywamy równocześnie Radę miasta Krakowa, aby pośpieszyła bezzwłoki z pomocą i ratunkiem dla ludności o ile tylko ta pomoc leży w zakresie gminy".

Ponieważ demonstracyjny pochód z powodu deszczu i błota został odwołany, przeto zgromadzeni w pochodzie z Błoń jedynie luźnemi grupami udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie krótko przemówił tow. Haecker, poczem zgromadzeni rozeszli się do domów.

Zgromadzenie urzędników.

Od godz. 5 do 9 wieczorem odbywał się się wczoraj w sali „Sokoła" bardzo liczny wiec urzędników krakowskich wszelkich dykasteryj, zwołany przez Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli. Na wiec ten, poświęcony sprawie drożyzny, zaproszeni zostali posłowie krakowscy, którzy też wszyscy przybyli.

Zagaił wiec p. Biskupski (Floryanka), poczem przewodniczącym został wybrany p. nadradca Glatzel.

P. Derechowski (kolej) odczytał referat o drożyźnie, w którym ostro wystąpił przeciw kapitalistycznej: agrarnej i kartelowej polityce rządu. Rzęsiste oklaski wywoływały ostrzejsze ustępy referatu, np. zwrot przeciw tym partyom politycznym, które urzędników pragną, ale tylko przy wyborach, lub ironiczny ustęp o kieliszkowym patryotyzmie, ujawnianym na paradach narodowych. Referent użył dowcipnego porównania z wagą: na jednej szali są lichwiarze wywołujący drożyznę, na drugiej konsumenci, a w środku usiedli politycy „rozsądni", którzy urzędnikom dają różne piękne rady: „Kochajcie ojczyznę, głosujcie za solidarnością Koła polskiego"... (Śmiech i brawa za tę ironię), a znienacka przeważają szalę na korzyść lichwiarzy drożyźnianych, aby w ten sposób zdobywać sobie dalsze godności... (Ponowne oklaski). Referent wezwał urzędników do porzucenia drogi żebraniny, a do obrania sobie drogi organizacyi, i to jednolitej i współdziałającej z podurzędnikami i służbą. Wkońcu wniósł referent rezolucyę 1) wzywającą ogół urzędników do wpisywania się do Związku ekonomicznego, 2) wzywającą Związek ekonomiczny, żeby urządził ankietę co do wysokości czynszów mieszkalnych i żeby wyniki tej ankiety podał do wiadomości gminy, kraju i państwa.

Drugi referent pan Haluch (poczta) stwierdził, że ze wszystkich państw Europy najdroższą jest Austrya, ze wszystkich krajów Austryi najdroższą jest Galicya, a ze wszystkich miast Galicyi najdroższym Kraków. Położenie urzędników gorsze jest nawet niż robotników, którzy mają silne organizacye. Państwo po macoszemu traktuje urzędników; oficerom dało znacznie wyższe kwaterowe. Ostro krytykował referent „nieracyonalną gospodarkę gminy gruntami pofortecznymi, które gmina ma już od lat 6. (Huczne oklaski). Zarząd gminy forytuje właścicieli realności i spekulantów gruntowych". (Ponowne oklaski). Referent postawił szereg wniosków, obejmujących następujące żądania: 1) natychmiastowe podwyższenie dodatków aktywalnych do wysokości 60—100% wiedeńskiego kwaterowego wojskowego, 2) zmiana polityki cłowej i handlowej, otwarcie granic dla dowozu mięsa i uwolnienie mięsa od cła, 3) rozszerzenie ustawy o funduszu mieszkaniowym tak, aby mieszkania tą ustawą objęte zwiększyć z 80 na 120 metrów kwadratowych, 4) pragmatyka, zabezpieczająca urzędnikom awans czasowy i prawa obywatelskie, 5) zrównanie nauczycieli ludowych z trzema ostatniemi rangami urzędników państwowych, 6) zrównanie poborów urzędników gminnych i autonomicznych z poborami urzędników państwowych, 7) ze względu na to, że przewlekanie parcelacyi gruntów pofortecznych jest zgubne dla urzędników i wywołuje podrożenie mieszkań, powinna gmina grunta te jak najprędzej sparcelować, sprzedawać urzędnikom i ceny tak kalkulować, żeby to wyszło na korzyść urzędnikom, a nie tylko spekulantom gruntowym, 8) wezwać posłów, żeby w Kole polskiem te żądania urzędnicze poparli.

P. Dörrmann (Floryanka) w pięknem i rozsądnem przemówieniu wykazał, że kooperatywy spożywcze nie poradzą nic przeciw potędze kapitału kartelowego, forytowanego przez państwo zapomocą ceł protekcyjnych, że zatem potrzebna jest kooperacya polityczna urzędników. Dlatego przedstawił wniosek, wzywający posłów z Koła polskiego, by zabiegali o zniesienie ceł na mięso i o ustawę antykartelową. Przechodząc do polityki gminnej, wskazał mówca, że nie można się doczekać ani sparcelowania gruntów gminnych, ani rozszerzenia tramwaju. (Oklaski). Cztery piąte członków Rady miejskiej to przedstawiciele klasy posiadającej, a warstwy nieposiadające nie mają tam dostatecznej reprezentacyi. Byłoby grzechem nie do darowania, gdybyśmy dziś nie skorzystali z prądu wywołanego drożyzną i nie uzyskali gminnej reformy wyborczej w myśl naszych potrzeb. (Oklaski). Interesy nasze są identyczne z interesami wszystkich warstw nieposiadających. (Oklaski). Mówca wnosi rezolucyę, która domaga się gminnej reformy wyborczej, zapewniającej klasom nieposiadającym — nie wyłączając kobiet — równorzędną reprezentacyę z innemi warstwami. (Oklaski).

P. dyr. Niemetz wnosi rezolucyę domagającą się podwyższenia poborów emerytów i wdów o 25% na czas drożyzny.

P. Skąpski w pełnem temperamentu przemówieniu powiada, iż będąc w deputacyi w Wiedniu oświadczył ministrowi, że jeżeli urzędnicy popadną w objęcia socyalizmu, to rząd będzie temu winien, bo nie uwzględnia potrzeb urzędników.

Poseł Zieleniewski oświadcza, że będzie się starał o podwyższenie poborów urzędniczych. (Oklaski), a niewątpliwie taksamo postąpią jego najbliżsi przyjaciele w Kole polskiem. (Głosy powątpiewania ze strony znacznej liczby zgromadzonych).

P. Harajewicz (radca górniczy) wykazuje, że podwyższenie dodatku aktywalnego nie na wiele się zda, bo czynsze podskoczą i kartele ceny podwyższą. Rządowi kartele przysparzają podatków, więc rząd przez palce patrzy na kartele. Najważniejszem jest, by gmina nie zaniedbywała dłużej kwestyi mieszkaniowej. Urzędnicy mogą to wywalczyć tylko solidarnością.

Poseł dr Gross (powitany oklaskami) przedstawia, jak trudne jest stanowisko parlamentu w Austryi, gdzie rządzą właściwie sfery dworskie. Obecna ideologia parlamentu osłabia też jego znaczenie, gdyż ugrupowanie stronnictw narodowe czyni z zasadniczych postulatów ekonomicznych kwestye podrzędne, z któremi wobec tego rząd się nie liczy. Co do funduszu mieszkaniowego zwraca poseł Gross uwagę, że niebezpieczne jest rozszerzenie mieszkań z 80 na 120 m^2, albowiem może to wyjść na niekorzyść uboższych. W obecnej ustawie jest dość miejsca dla mieszkań urzędniczych, bo 80 m. liczy się oprócz przedpokoju, klozetu i łazienki, a nadto trzecia część jest wolna dla większych mieszkań. Trzeba tylko, żeby społeczeństwo nasze umiało wykorzystać tę ustawę tak, jak Czesi. Należy przystępować do towarzystwa mieszkaniowego, założonego przez gminę i przypilnować prezydenta. (Wesołość i oklaski), a możemy mieć w ciągu kilku lat w Krakowie 1500 tanich mieszkań. Co do rozszeszenia linij tramwajowych zachodzi obawa, żeby się nie stało tak jak z Wielkim Krakowem. (Wesołość). Zaradzić temu może tylko ustawa o wywłaszczeniu na cele publiczne, którą mówca wnosił już w poprzednim parlamencie, którą jednak agraryusze odrzucili. Obecnie mówca starać się będzie o przeprowadzenie tej ustawy. (Oklaski).

Poseł Daszyński (powitany długotrwałymi, hucznymi oklaskami): Rezolucye panów referentów są tesame, które myśmy 4, 3, 2 lata i rok temu wnosili w parlamencie. Mógłbym to wykazać z protokołami stenograficznymi w ręku. Doszło do tego, że rezolucye pp. c. k. urzędników odpisane są od socyalistów. Panowie grozicie rządowi, że gdy on nie uwzględni naszych żądań, popadniecie w sidła socyalizmu. To anachronizm! Panowie już dawno znajdujecie się w sidłach socyalizmu (Oklaski), chociaż może większość panów mnie nie zna lub uważa mnie za szkodnika, któregoby należało z kraju wypędzić! (Zaprzeczenia). Wszak panowie powiadacie, że opuściliście drogę prośby, a przeszliście na drogę organizacyi. Czyż to nie jest odpisane z programu socyalistycznego? Wnioski nasze w sprawie polityki gminnej — przeczytajcie piątkowy „Naprzód" — dosłownie są wzięte z mojej ostatniej mowy w Radzie miejskiej, gdzie mnie za tesame wnioski zelżono! Słyszałem tu także pochwałę dla socyalistów z ust członka Koła polskiego, który także już myśli, jak socyalista, bo powiedział, że wadą parlamentu są klatki narodowościowe. Jest to tosamo, co myśmy zawsze mówili: brońmy interesów narodowych, ale zrozummy, że obok nas są tam ludzie o tychsamych interesach co my i że z nimi solidarnie powinniśmy walczyć o te interesy wspólne. Panowie w praktyce robicie już tosamo; np. urzędnicy kolejowi należą do koalicyi słowiańskiej, do której należą także niemiecko-narodowe stowarzyszenia. (Wesołość).

Rezolucye panów adresowane są do członków Koła polskiego. Ja nie należę do Koła polskiego; więc panowie widocznie przyjmujecie, że ja to już robię. (Żywe oklaski), że tych wezwań nie potrzebuję, bo panowie czujecie, że wasze żądania są to moje żądania. (Ponowne oklaski).

Nie chcę tu piec pieczeni partyjnej; wiem, że panowie do partyi socyalistycznej nie będziecie należeli, chociaż wkraczacie na tęsamą drogę, co robotnicy. Ale idzie mi o to, żebyście tej armii robotniczej nie lekceważyli. Teraz, gdy nawet panowie, którzy budują 4-piętrowe kamienice, głosują w komisyi Rady miejskiej za 4-przymiotnikowem prawem wyborczem. (Wesołość i oklaski), przedstawiciele robotników niewątpliwie wejdą do Rady gminnej, a tam nasze miejsce będzie bardzo blisko was. Jeżeli to zrozumiecie, to prędzej czy później przyjdziecie — nie do naszej partyi — lecz do porozumienia z nami celem wspólnej walki o lepszą, o ludzką przyszłość. (Huczne, długo niemilknące oklaski).

Prezydent dr Leo wchodzi na trybunę. Powitało go grobowe milczenie. P. dr Leo, podrażniony krytyką Koła polskiego i gospodarki gminnej, jaką wygłaszali prawie wszyscy mówcy z pośród urzędników, i to czasem z wyraźnemi aluzyami do niego, podrażniony również przyjęciem, jakiego doznał poseł socyalistyczny, a urażony chłodnem przyjęciem, jakiego sam doznał, mówił z widoczną irytacyą. Ale i w ciągu mowy odzywały się bardzo nieliczne oklaski, przygłuszane sykaniem, tak, że p. dr Leo poprosił wreszcie, żeby nie sykano, bo to jego przemówień nie zmieni.

Wywodził on, że polscy posłowie socyalistyczni powinni siedzieć w Kole polskiem w imię solidarności, oraz dlatego, że swojemi zdolnościami powinni wzmocnić żywioł miejski w Kole i ułatwić mu zwycięstwo.

Polityków sądzić trzeba nie po rezolucyach, lecz po rezultatach. Galicya jest w czterech piątych agrarna, więc chcąc coś przeprowadzić, trzeba do agraryuszów mówić w imię solidarności nie klasowej, lecz narodowej. Nic łatwiejszego, jak żądać rzeczy niemożliwych, ale to znaczy tumanić opinię i szkodzić realnej pracy. Komisya, która uchwala rzeczy niemożliwe, szkodzi przeprowadzeniu tego, co byłoby możliwe. Pewna partya ma program utopijny. Ale nie idzie o to, z czego może będzie korzyść dla naszych prawnuków, idzie o to czego potrzeba nam i naszym synom. Trzeba nie na frazesy patrzeć, lecz na rezultaty. Praca negatywna, bezpłodna, może być obfita w sukcesy osobiste, ale nie to jest zadaniem posła, lecz interes wyborców.

Gdy jednak dr Leo przeszedł następnie do obrony swojej polityki gminnej, odrazu zapomniał mówić o — rezultatach, a tylko przytaczał — negatywne usprawiedliwiania, dlaczego nic dotąd nie zrobiono, oraz obiecał, że w październiku przyjdą na Radę miejską wnioski w sprawie parcelacyi gruntów miejskich, a w listopadzie wnioski w sprawie tramwaju. Wkońcu oświadczył, że oszczerstwem jest, jakoby spekulanci gruntowi mieli wpływ na politykę gminy i że dopóki on będzie prezydentem, mieć go nie będą.

Poseł dr Marek (powitany oklaskami) dał pełną temperamentu, a rzeczową odpowiedź p. drowi Leowi, przyczem przewodniczący kilkakrotnie mu przerywał, żądając, żeby tylko mówił o drożyźnie. Dr. Marek stwierdził, że jeżeli p. dr. Leo solidarność interesów nazywa frazesem, to tembardziej solidarność Koła polskiego jest frazesem. Socyalna demokracya w ciągu swej działalności parlamentarnej nie dała frazesu, lecz realną pracę. Czy wniosek o otwarcie granic dla mięsa był frazesem? Czy wniosek o zawieszenie ceł zbożowych był utopią? Klub socyalno-demokratyczny dał Kołu polskiemu wezwanie do realnej pracy! (Oklaski). Właśnie to, że socyaliści powinni zdolności swe poświęcić na to, by w Kole polskiem dopomódz demokracyi do zwycięstwa — jest frazesem. Widzieliśmy ludzi na poważnych stanowiskach. jak w ciągu 24 godzin stali się z konserwatystów demokratami. (Huczne oklaski. Przewodniczący przerywa). Czy łudzicie się panowie, że Koło polskie będzie zwalczało kartele? Kto? Czy może ks. Lubomirski, który należy do kartelu cukrowego, czy ci gorzelnicy, którzy należą do kartelu spirytusowego? (Oklaski). O kanały walczył socyalista poseł Daszyński i musiał o nie walczyć przeciw Kołu polskiemu. (Przewodniczący przerywa. — Protesty wśród zgromadzonych przeciw przerywaniu). Nie socyalistyczny dziennik, ale „Głos narodu" pisał w numerze z wtorku 19 września, że inteligencya, bardziej wygłodzona niż robotnicy, wyjść powinna na ulice demonstrować!

Jeżeli się nam mówi, że cztery piąte lu-

---

rozgniewał się na nich o tę rzecz, tak naturalną, i zaczął krzyczeć:

— Nie dam wam słuchać Chopina, bo to trucizna, co was zwolna zabija! Z tych melodyj idzie ta siła fatalna, co najlepsze zabija! Ja i całą poezyę oskarżam!... Więcej warta jedna nowa gorzelnia, postawiona w kraju, niż wszystkie afekty!

Tak więc brzmi wyzwoleńcza idea garbatego Konrada: Precz z Chopinem — vivant gorzelnie! Chopin — to zawracanie gitary! Przez gorzelnie do uszczęśliwienia narodu!

Jak widzimy idea niezwykle piękna, głęboka i oryginalna! Ex-sowizdrzał może z niej być dumnym!

Wogóle w tym sezonie teatralnym same piękne i pożyteczne rady głoszą nam wystawione dotąd premiery polskie. Hr. Rzewuski rzucił nam hasło: „Budujcie w Polsce hotele!", a p. Nowaczyński: „Budujcie w Polsce gorzelnie!". Tylko tych rad usłuchać, a ojczyzna będzie zbawiona.

Taki to plon idei niesie nam najnowsza narodowa produkcya dramatyczna, takich to ideałów świątynią ma się stać teatr polski... Wyspiański umarł, a Nowaczyński — pisze „sztuki"...

* * *

Na pozbawioną wszelkiej wartości literackiej i scenicznej „sztukę" p. Nowaczyńskiego doprawdy szkoda było pięknej wystawy, szkoda było kosztownej dekoracyi przedstawiającej izdebkę na poddaszu o ścianach pokrytych rysunkami, szkoda było dobrej gry artystów i artystek. Dla niektórych artystów role ich musiały być istnemi torturami. Proszę sobie np. wyobrazić sytuacyę p. Weycherta, który grał malarza, jedyną (oprócz rezonera) wśród owej „cyganeryi" rolę seryo, bez szarży, przeciwnie nawet, patetyczną i sentymentalną: w trzecim akcie, w knajpie, żegnając się z przyjaciółmi przed wyjazdem, wygłasza do nich programową mowę, patryotyczne kazanie, bardzo koturnowe, a podczas tego żydówka szynkarka (którą znakomicie grała p. Czarnecka) z rozczulenia beczy co chwila: ojojoj, publiczność za każdym razem wybucha śmiechem, a p. Weychert wciąż ma jeszcze dalej deklamować na koturnach, z patosem, przy takim akompaniamencie!... Wyborną sylwetkę garbusa stworzył p. Bończa; pp. Siemaszko, obaj Węgrzynowie i inni zrobili ze swych ról cudacznych, co tylko było można, p. Broniszówna w roli namiętnej cyganki ujawniła zalety silnego talentu dramatycznego, — ale gdy sztuka nic nie warta, nie zdoła jej uratować nawet najlepsza gra aktorów.

---

dności galicyjskiej stanowią agraryusze, to jest to frazes, bo większość chłopów również cierpi wskutek drożyzny, a nie zarabia na niej. Ale przedewszystkiem posłowie miejscy nie powinni wychodzić z Izby podczas głosowania nad otwarciem granic! (Oklaski). Chociaż jestem najmłodszym posłem krakowskim, narobiłem tu tyle hałasu, ale musiałem odpowiedzieć p. drowi Leowi. Ja osobiście żadnych innych obietnic nie robię, jak tylko te, że siły i zdolności moje poświęce interesom warstw pracujących nie w Kole polskiem, lecz w klubie socyalnodemokratycznym. (Żywe oklaski).

Po przemówieniu prof. Magiery wszystkie wniesione rezolucye uchwalono.

Zgromadzenia na prowincyi.

Wczoraj odbyły się zgromadzenia przeciw drożyźnie, zwołane przez P. P. S. D.: w Tarnowie (referował poseł tow. Klemensiewicz), w Jaworznie (ref. tow. Żuławski), w Żywcu (ref. tow. Waligóra), w Sanoku (ref. tow. Teller), w Przemyślu (ref. tow. poseł dr Lieberman) i w innych miastach. Wszędzie zgromadzenia były bardzo liczne.

Tarnów. Zgromadzenie drożyźniane odbyło się tu na Burku przy licznym udziale robotników, którzy zgromadzili się mimo ulewnego deszczu, aby dać wyraz swemu oburzeniu z powodu strasznych stosunków drożyźnianych. Przewodniczył tow. Kleinhändler, referował poseł tow. Klemensiewicz z Krakowa. Przedłożoną rezolucyę uchwalono z zapałem; zapowiedziany pochód nie doszedł jednakże do skutku z powodu deszczu. Widocznie w myśl przysłowia „na złodzieju czapka gore!“ zgromadzono całą chmarę żandarmów, którzy siedzieli w sieni starostwa, wyprowadzono na Burek całą słynną tarnowską policyę, nawet „na wszelki wypadek“ postawiono kompanię landwery w „Bereitschafcie“! Ale spodziewane manewry zjednoczonych sił zbrojnych Tarnowa nie odbyły się i spełzła na niczem nadzieja odznaczenia się tarnowskich obrońców „ładu i porządku“.

Zgromadzenia we Lwowie.

Lwów. Wczoraj przed południem odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie drożyzny. Przemawiali posłowie dr Diamand, Sliwiński i Wityk, zaś przed ratuszem tow. Nacher, dr Wyrostek i Hankiewicz. Po tych zebraniach urządzili zgromadzeni pochód aż pod teatr. Niesiono w pochodzie czerwone sztandary i rozmaite napisy przeciw drożyźnie. Pochód odbył się w spokoju.

Równocześnie w sali ratuszowej obradował przed południem wiec urzędniczy, urządzony przez Związek urzędników państwowych i nauczycieli pod przewodnictwem prof. uniw. Chlamtacza. Referował prof. Janella. Uchwalono rezolucyę do rządu, wzywającą do najszybszego uregulowania kwestyi drożyźnianej, do uregulowania dodatku aktywalnego przez ustalenie go w poszczególnych miejscowościach w wysokości 10—100% wiedeńskiego kwaterowego dla wojskowych, do wprowadzenia awansu czasowego, załatwienia pragmatyki służbowej itd.

W sądzie krajowym odbył się wiec oficyantów sądowych i pomocników kancelaryjnych, a po południu w sali ratuszowej wiec państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Zgromadzenia w Austryi.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się w Libercu, Gracu, Mor. Ostrawie, Bernie i wielu innych miastach zgromadzenia przeciw drożyźnie, połączone z pochodami demonstracyjnymi Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono rezolucyę, domagającą się otwarcia granic dla importu mięsa i bydła, zniesienia ceł itp.

Wojna włosko-turecka.

Telegramy z 1 października.

Obrona Tripolisu.

Rzym. W sobotę w południe upłynął termin co do pokojowego poddania się Tripolisu i, jak donoszą, bombardowanie już się rozpoczęło.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tripolisu: W sobotę o godz. 10 minut 30 przed południem rozpoczęła włoska eskadra ogień na forty otaczające miasto.

Rzym. Dzienniki donoszą, że 9 okrętów wojennych włoskich w szyku bojowym rozpoczęło już ostrzeliwanie wybrzeży tripolitańskich.

Rzym. „Massagero“ donosi z Tripolisu: Parowiec transportowy turecki „Derna“ został natychmiast po wybuchu wojny przez Włochów bez oporu zabrany. Znaleziono jeszcze część ładunku na okręcie.

Paryż. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymać miało telegram, że turecki okręt transportowy, na którym znajdowało się 800 ludzi i 70 ton amunicyi, został przez włoski okręt wojenny zatopiony. 300 ludzi z tureckiej załogi Włosi wyratowali.

Konstantynopol. W pałacu sułtana otrzymano wiadomość, że lądowanie żołnierzy włoskich w Tripolisie zaczęło się bardzo nieszczęśliwie, bo jeden okręt włoski rozbił się i zatonął. Wiadomość ta, nadesłana przez paryskiego attaché wojskowego Fethi, który objął obronę wybrzeży tripolitańskich, wywołała ogromną radość.

Walki w Albanii.

Konstantynopol. Według depeszy nadeszłej do Porty, Włosi w sobotę o godzinie 3 po południu pod osłoną trzech krążowników i czterech torpedowców rozpoczęli wysadzać wojsko na ląd koło Prevezy poza obrębem strzałów fortecznych.

Zarządzono mobilizacyę redyfów Janiny.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza następującą depeszę ks. Abruzzów o walce koło Prevezy: Przed południem przybyłem do Prevezy i zarządziłem rekognoskowanie okolicy przez okręty wojenne. O godz. 3 po południu donieśli komendanci telegrafem bez drutu, że dwa tureckie torpedowce znajdują się koło Prevezy. Eskadra rozpoczęła pościg torpedowców. Pierwszy z nich, który starał się ujść w kierunku północnym, ostrzeliwany wkrótce osiadł na mieliźnie. Torpedowiec ten, na którego pokładzie wybuchł ogień, jest teraz nie do użycia. Drugi torpedowiec, który zaatakowały dwa kontrtorpedowce, wrócił bez szkody do Prevezy. Wyraziłem komendantowi za tę akcyę telegraficznie moje zadowolenie.

Rzym. Ministerstwo marynarki otrzymało depeszę z Cap Santa Maria di Leuca: Dwa włoskie kontrtorpedowce zatopiły koło Prevezy jeden turecki kontrtorpedowiec i jeden torpedowiec.

Jeden z tych kontrtorpedowców włoskich jedzie do Tarentu, wioząc ze sobą zabrany jacht, a drugi zajął parowiec, na którym znajdowało się 5 oficerów i 182 żołnierzy tureckich, oraz znaczny zapas amunicyi. Parowiec ten usiłował dostać się do Prevezy.

Wmieszanie się Serbii i Czarnogóry.

Belgrad. Z powodu wybuchu wojny włosko tureckiej w miejscach miarodajnych zapewniają, że rząd serbski zachowa poprawne stanowisko i wszystkiego zaniecha, coby mogło wywołać niepokój na półwyspie bałkańskim. Natomiast dzienniki wzywają rząd do akcyi.

„Politika“, omawiając wybuch wojny, oświadcza, że Serbia może się znaleźć w położeniu przymusowem wzięcia w obronę swych rodaków w Macedonii. Dlatego też Serbia musi natychmiast armię swą zmobilizować, i strzegąc zwierzchności sułtana, na czas wojny obsadzić sandżak nowobazarski.

„Tribuna“ donosi, że między Belgradem a Cetynią toczą się telegraficzne rokowania co do stanowiska, jakie należy zająć, i zapewniają, że Serbia i Czarnogóra zarządzą mobilizacyę armii.

Turcya przeciw Grecyi.

Konstantynopol. Z wielką stanowczością występuje pogłoska, że tureckie wojska już zaczęły wkraczać do Tessalii.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi z Konstantynopola, że pewien wysoki dostojnik oświadczył: „Będziemy prowadzić rokowania z Włochami i mocarstwami, ale... z Aten“.

Wojna święta.

Konstantynopol. Jak słychać, Rada ministrów uchwaliła wydalenie wszystkich Włochów, mieszkających w Turcyi.

„Tanin“ wzywa całą prasę muzułmańską, aby organizowała „wojnę świętą“.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Konstantynopola o ogólnym fanatyzmie mahometan przeciw chrześcijanom. „Tanin“ wyraża obawę, że Włochy swym krokiem naraziły na niebezpieczeństwo nietylko włoskich poddanych w Turcyi, ale i innych chrześcijan. Atak na Tripolis zwiększy łączność wyznawców islamu bardziej, jak to Włochom będzie miłem. Należy najbliższych dni wyczekiwać z obawą.

Bojkot Włochów.

Salonika. Włoski urząd pocztowy w sobotę był jeszcze otwarty, jednakże policya turecka stoi przed urzędem i nie dopuszcza do rozdawania listów ani przyjmowania przesyłek. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie z powodu ostatnich alarmujących wiadomości.

Frankfurt. „Frankf. Ztg“ donosi z Saloniki, że szkoły włoskie są zamknięte i nauczyciele już odjechali; także poczta włoska już jest zamknięta. Znajdująca się na wodach tureckich włoska flotyla rybacka otrzymała rozkaz udania się natychmiast na wybrzeże greckie.

Wmieszanie się Anglii.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą, że Anglia żywi zamiar anektowania Egiptu.

Londyn. Cała prasa coraz ostrzej potępia postępowanie Włoch, nazywając je zbrodniczem i występuje ostro przeciw Greyowi.

Wiadomość, że angielski krążownik „Medea“ zajął port w Bomba, podają dzienniki bez komentarzy, ale też bez powątpiewania. Wszystkie dzienniki obawiają się, że wojna zmobilizuje cały świat islamicki.

Żale Turcyi do mocarstw.

Konstantynopol. Nota cyrkularna, przesłana przez Portę mocarstwom, brzmi:

Mimo nadzwyczaj krótkiego, 24 godzinnego terminu, jaki Włochy ustanowiły w swojem „ultimatum“, pospieszyliśmy się na długo przed upływem tego terminu z odpowiedzią, że rząd włoski nie ma potrzeby przystępować do wojskowej okupacyi, aby otrzymać żądane gwarancye co do ekonomicznego rozwoju w Tripolisie i Cyrenajce i oświadczyliśmy gotowość udzielenia tych gwarancyj, o ile nasza terytoryalna integralność nie będzie naruszoną, przyczem objęliśmy zobowiązania, że podczas rokowań nie przedsięweźmiemy zmian w naszej wojskowej sytuacyi w naszych prowincyach.

Bez względu jednak na nasze zgodliwe propozycye, na które nawet rząd włoski nie odpowiedział, wysłał on jednak w tym samym czasie flotę i jeszcze przed upływem „ultimatum“ zaatakował nasze torpedowce na wodach adryatyckich bez formalnego wypowiedzenia wojny.

Przykro dotknięci tym niespodziewanym wrogim atakiem, który wcale nie jest uzasadniony naszem wobec Włoch stanowiskiem, chcemy wierzyć, że jeszcze czas jest, aby — wobec zgodliwego naszego usposobienia — wstrzymać nieszczęsne skutki wojny, do której niema faktycznego powodu.

Zwracamy się więc do pokojowego i ludzkiego usposobienia i do przyjaźni wysokiego rządu, aby interweniował we Włoszech i przekonał rząd włoski o naszem szczerem życzeniu wstrzymania niepotrzebnego rozlewu krwi.

Stanowisko Austryi.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt“ pisze: Nie wchodząc w roztrząsanie historyi konfliktu tripolitańskiego, chcemy jeszcze raz podnieść, że rząd austro węgierski kilkakrotnie starał się dążyć do załagodzenia zatargu; wypadki jednakże przyszły tak szybko, że dla ponownych usiłowań, celem doprowadzenia do pokojowego rozwiązania, nie było czasu. Rząd włoski był świadomy ciężkiej odpowiedzialności, jaką obejmuje przy wdrożonej akcyi i z pewnością też rozważył konsekwencye co do dalszego ukształtowania się stosunku swego do Turcyi i co oddziałania tego na bliski wschód. Na te konsekwencye naturalnie największą uwagę zwracają Austro Węgry. Tem cenniejsze wydają się pochodzące ze strony Włoch pozytywne zapewnienia co do niezachwianego wytrwania Włoch przy „status quo“ na półwyspie bałkańskim, w czem więcej niż kiedykolwiek także wszystkie inne mocarstwa największy mają interes. Zdaje się więc, że jakiekolwiek popierania inspiracyj przeciw istniejącemu stanowi zgóry są wykluczone i najsilniejsze ich odparcie jest pewne. To niechaj będzie pociechą dla rządu tureckiego w jego trudnem położeniu.

Turcya może konflikt obecny z Włochami załatwić z największym spokojem, jeżeli wie, że na bliskim wschodzie liczyć może na poparcie mocarstw. Tę pewność będzie jednak Turcya miała tylko wtedy, jeżeli — jak dotąd — uspokajająco będzie działała na opinię publiczną swego kraju.

(Telegramy z 2 października).

Włosi w Albanii.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Ambasador włoski Tittoni odwiedził ministra spraw zagranicznych De Selves'a i doniósł mu, iż rząd włoski dowiedziawszy się, iż Turcy z pomocą torpedowców i okrętów transportowych zamierzają urządzić śmiały napad na wybrzeże włoskie, **widział się mimowoli zmuszonym wykonać operacye wojskowe na wodach europejskich.** Operacye te będą jednak ukończone w jak najkrótszym czasie, a „status quo“ na Bałkanach strzegą Włochy tak samo, jak inne mocarstwa.

Rzym. „Tribuna“ pisze: W depeszach kilku pism europejskich rzucono podejrzenie, jakoby operacye włoskiej floty na wybrzeżu zatoki Ambrazzo i ewentualne operacye na wybrzeżach morza Egejskiego miały na celu rozszerzenie terenu wojny. Możemy zapewnić, że jedynym celem tej operacyi jest oczyszczać morza z tureckich okrętów i zapewnić akcyę wojenną, bez ukrytych politycznych myśli.

„Tribuna“ wzywa dalej mocarstwa, aby zwróciły uwagę na włoską notę do państw bałkańskich, w której granica terenu wojny wyraźnie jest wytknięta.

Tureckie torpedowce na morzu Jońskiem.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Towarzystwo okrętowe „Puglia“ zwróciło się do rządu z prośbą o eskortę dla kilku okrętów, gdyż według wiadomości, otrzymanych przez to towarzystwo, **tureckie torpedowce na morzu Jońskiem wyłapują okręty włoskie.**

Potyczka pod Durazzo.

Paryż. Agencya Havasa otrzymuje następującą, [illegible] wiadomość z Konstantynopola: Onegdaj włoskie okręty wojenne zaatakowały dwa tureckie torpedowce pod Durazzo.

Paryż. Włosi zdobyli pod Durazzo dwa torpedowce tureckie, które zbliżyły się do włoskich okrętów bez żadnej nieufności, nie wiedząc jeszcze nic o wypowiedzeniu wojny.

Po walce pod Prevezą.

Tarent. Przybyły tu pod eskortą **parowiec turecki i jacht,** pojmane pod Prevezą.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Rozpowszechniona przez agencyę Havasa **pogłoska o wylądowaniu wojska włoskiego w Prevezie jest zupełnie fałszywa.** Rząd włoski chce utrzymać „status quo“ na Bałkanie i wszystkie ewentualne dalsze wiadomości o wylądowaniu wojsk włoskich w Europie z góry oznacza jako fałszywe.

Zatopione okręty tureckie.

Ateny. (Ag. Havasa). Według wiadomości nadeszłych tutaj, okręty zatopione koło Prevezy są tureckimi kontrtorpedowcami „Hamidje“ i „Alpagos“. Trzeci okręt „Tarabluj“ poddał się.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Aten, że turecki torpedowiec, który Włosi atakowali pod Prevezą, uciekł, ugrzązł jednak i jest zupełnie stracony.

Bandy macedońskie.

Sofia. Wielu byłych naczelników band macedońskich i macedońskich powstańców organizują legię ochotniczą dla wojny z Turcyę. Byli wczoraj u włoskiego posła i zaofiarowali mu swoje usługi.

Bombardowanie portów.

Konstantynopol. Wali Janiny donosi w depeszy z soboty:

Dwa włoskie pancerniki zaczepiły w porcie Reszadie tureckie łodzie torpedowe i zbombardowały jeden torpedowiec. Załoga torpedowca wysiadła na ląd.

Pancerniki zbombardowały potem miasto, uszkodziły kilka domów, zatopiły oba torpedowce i opuściły port.

Flota włoska pojawiła się też w porcie Burto i uwięziła kapitana portu oraz kapitanów trzech bark.

16.000 Włochów pod Prevezą?

Konstantynopol. Słychać, iż wczoraj wieczorem Porta otrzymała od walego Janiny zawiadomienie, że **pod Prevezą wylądowało 16.000 Włochów.**

Rada ministerylna powołała podobno redyfów z 16 powiatów małoazyatyckich. Według innej wersyi, **zarządzono powszechną mobilizacyę.**

Przed bitwą lądową.

Konstantynopol. Do **Prevezy przybyły 2 bataliony z Luros.** Podobno przyjdzie do bitwy z Włochami.

Deklaracya rządu włoskiego.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza nasętpującą notę: Rząd włoski nieraz już oświadczał, że mimo wojny z Turcyą **więcej niż kiedykolwiek zdecydowany jest utrzymać terytoryalne** *status quo* **na Bałkanach. Operacye floty, które marynarka królewska musi wykonywać na europejskich wodach, nic w tem postanowieniu nie zmieniają.** Mają one na celu tylko zabezpieczyć nasze brzegi i nasze otwarte miasta, nasz handel i ekspedycyę wojenną do Tripolisu przeciw nieznanym nam a groźnym przygotowaniom wroga.

Akcya obronna Turcyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Lokalanzeigera“ donoszą z Konstantynopola: Ministerstwo wojny pracowało przez całą noc z sobotę na niedzielę, **przygotowując mobolizacyę.**

Konstantynopol. Ubiegłej nocy zebrała się Rada ministeryalna, w której wziął także udział przedstawiciel sztabu generalnego. Narady trwały do rana. Podczas posiedzenia Rady ministeryalnej wydano komunikat dla prasy, w którym ministerstwo zawiadamia, że Porta wezwała swoich ambasadorów, aby u wielkich mocarstw poczynili kroki celem strzeżenia praw Turcyi.

Co się tyczy zarządzeń przeciw Włochom, które mają być przedsięwzięte stosownie do prawa międzynarodowego, to według komunikatu wspomnianego Turcya czeka na wynik dyplomatycznej akcyi podjętej w tej mierze. Komunikat wzywa ludność, aby zachowywała się spokojnie i stosowała się ściśle do wskazówak rządu w interesie ojczyzny.

Konstantynopol. (30 września 10 przedpoł. z uwagą urzędu telegr., że z powodu wojny spóźnione). Prasa turecka ogłasza wiele wiadomości o rozpoczętych już operacyach wojennych. Podług nich włoska eskadra atakowała także fort Prevezę. Za flotą turecką, która jechała z Chios do Dardanelów, postępowały dwa włoskie krążowniki. W nocy nadeszła wiadomość, że fort w Tripolis stawia opór. Okręt włoski, który ugrząził był na mieliźnie, bombarduje fort. Komitet młodoturecki wydał proklamacyę, że Włosi będą z Turcyi wydaleni, ich sklepy, zakłady i szkoły mają być zamknięte. Komitet objął kierownictwo akcyi narodowej. Proklamacya wzywa do przyjaznego traktowania innych obcokrajowców. Komitet wystosował do wielkiego wezyratu depeszę, w której żąda się stawiania jak najskuteczniejszego oporu Włochom.

Konstantynopol. Wiadomości rozpowszechnione tu i telegrafowane zagranicą o bitwie między flotą włoską i turecką spotykają się z kategorycznem zaprzeczeniem. Według ostatnich wiadomości otrzymanych przez tureckie dzienniki flota turecka znajduje się w bezpieczeństwie i była w niedzielę popołudniu oczekiwaną w Dardanelach. Biuro prasowe donosi, że ministerstwo zakazało dziennikom ogłaszać informacyi o flocie poza oficyalnemi doniesieniami. Szef redaktor jednego z tureckich dzienników, który ogłosił wiadomość, że turecka flota zniszczyła włoski okręt wojenny, naraził się na dochodzenia ze strony sądu wojskowego.

Konstantynopol. Ubiegłej nocy panował w ulicach miasta spokój. Szczególnie wielkim jest ruch w ulicy prowadzącej do Porty. Publiczność oblega lokale redakcyjne, żądna świeżych wieści szczególniej o flocie tureckiej.

Obrady młodoturków.

Salonika. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady komitetu młodotureckiego. Długa dyskusya odbyła się nad tem, czy wobec wybuchu wojny należy wogóle obradować. Uchwały nie powzięto. Komitet wyda proklamacyę do narodu.

O pośrednictwo Niemiec.

Konstantynopol. Rada ministrów, która obradowała ubiegłej nocy, postanowila wezwać wszystkich deputowanych, aby przybyli do Konstantynopola, w celu umożliwienia szybkiego otwarcia parlamentu. Podczas Rady ministeryalnej odbywała się żywa wymiana depesz z tureckim ambasadorem w Berlinie. Według obiegających pogłosek, **ambasador turecki w Berlinie otrzymał ponowną instrukcyę, aby żądał pośrednictwa Niemiec.**

Konstantynopol. Ambasador niemiecki był wczoraj popołudniu na audyencyi u sułtana, a potem na drugiej konferencyi u wielkiego wezyra, który w tym celu przerwał Radę ministrów. Do tej rozmowy przywiązują wielkie znaczenie.

Berlin. Do „Lokalanzejger“ donoszą: Późną nocą rozeszła się pogłoska, że Niemcy, na które Turcya tak liczyła w tej ciężkiej chwili, nie chcą nic dla Turcyi zrobić. Wywołało to wielką depresyę.

Powszechnie mówią, że sułtan chce abdykować. Z prowincyi nadchodzące wiadomości uzasadniają obawy co do ekscesów antywłoskich.

Zajęcie okrętów włoskich w Dardanelach.

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola: **Turcy zatrzymali w Dardanelach dwa okręty włoskie.**

Mobilizacya Grecyi?

Paryż. Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola: W kołach rządowych słychać, że **Grecya postanowiła zmobilizować armię.**

Saloniki. (B. kor.) Z nad granicy greckiej słychać **o dalszych przygotowaniach wojennych i rozdzielaniu broni między ludność.**

Ateny. (Ateńska aj. tel.). Urzędownie zaprzeczają wiadomości o mobilizacyi.

Fortyfikowanie granic Czarnogóry i Serbii.

Berlin. „Press Telegraph“ donosi z Rzymu, że Dżawid-bey, komendant w Albanii, **wznosi fortyfikacye polne na granicy czarnogórskiej i serbskiej.**

Akcya Anglii.

Londyn. Rząd angieiski zwrócił się z przedstawieniem do Włoch i do Turcyi, upominającem do umiarkowania. **Upomnienie, skierowane do Włoch, ma być stylizowane ze szczególnym naciskiem.**

Konstantynopol. (B. kor.). Turecki ambasador w Londynie Teffik basza miał w sobotę rano dłuższą rozmowę z sekretarzem stanu Greyem **i otrzymać miał od niego uspokajające zapewnienia.**

Londyn. Według nadeszłych tu wiadomości z Aten i Belgradu, rzeczywiście i tu i tam przygotowują się ważne wypadki. Na wypadek, gdyby w Atenach albo w Belgradzie chciano skorzystać z wojny turecko-włoskiej, w szczególności zaś, gdyby Czarnogóra chciała się w tę sprawę wmieszać, **Anglia przygotowuje energiczną akcyę.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Malty: Angielski krążownik „Barhom“, który znajdował się w podróży do Golfol di Aranii, powrócił na rozkaz radiotelegraficzny do Malty, gdzie czeka na dalsze rozkary. Słychać, że całej eskadrze rozkazano popłynąć do Malty. Czynią się tam przygotowania do zaopatrzenia okrętów w węgiel. Przypuszczają, że po uzupełnieniu zapasów, cała eskadra wyruszy na morze.

Londyn. (Tel. pryw.). Wszystkie dzienniki zaprzeczają wiadomości o zajęciu portu Bomba przez Anglię.

Londyn. Turecki ambasador zawiadomił sekretarza stanu Greya w sobotę, że prosi o pośrednictwo wielkich mocarstw, z dodatkiem, że taki sam krok zrobiono i u innych mocarstw. Biuro Reutera dowiaduje się, że mocarstwa nie zmienią zajętego już stanowiska zupełnej neutralności. Rząd turecki został też o tem powiadomiony.

Straty Włochów pod Trypolisem.

Paryż. Według doniesienia Ajencyi Havasa, wskutek strzałów tureckich onegdaj przed Trypolisem poszły **na dno dwie szalupy włoskie, każda z 80 żołnierzami.**

Nastrój we Włoszech.

Rzym. Z Medyolanu, Neapolu, Wenecyi, Palermo i Tarentu donoszą o ciągłych owacyach ludności dla wojsk odchodzących do Trypolisu. W Rzymie kompanię bersaglierów odprowadzono na kolej wśród okrzyków: „Niech żyje włoski Tripolis! Także przed domami prezydenta gabinetu i ministra wojny urządzono owacye.

Rzym. (Aj. Stefaniego). Do ministerstwa wojny nadchodzi tysiące próśb oficerów i podoficerów o przypuszczenie do udziału w wyprawie trypolitańskiej. We wszystkich pułkach, przeznaczonych na posiłki, prosiło tylu oficerów o wysłanie ich, że musiano między nimi przeprowadzić wybór za pomocą losowania.

Koszta wojny.

Magdeburg. Do „Magdeburger Zeitung“ donoszą z Rzymu: Entuzyazm wojenny zaczyna już gasnąć. W opinii publicznej rozważają następstwa nawet korzystnej wojny. Kosztowałaby ona najmniej **miliard lirów,** przynosząc w zamian wątpliwej wartości kolonię. Jeżeliby wojna potrwała tylko przez październik, to ze względu na to, że skarb państwa posiada tylko 300 milionów lirów, musianoby zaciągnąć pożyczkę na trudnych warunkach. Obawiają się, że wojna pociągnie za sobą utratę handlu lewantyńskiego, który dochodzi do 100 milionów rocznie. Także bez wyjątku chłodny albo nieprzyjazny ton prasy zagranicznej wywiera pewien wpływ na opinię publiczną.

Neutralność Francyi.

Paryż. (Aj. Havasa). Włoski ambasador Tittoni pojawił się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych, aby podać do wiadomości zerwanie stosunków między Turcyą a Włochami.

„Dziennik urzędowy“ ogłosi dziś neutralność Francyi w tej wojnie.

Bombardowanie Tripolisu.

Tryest. Telegrafują tu pod datą 30 września: Wczoraj rano **rozpoczęły włoskie okręty wojenne bombardowanie Tripolisu i wysadzanie wojska w Tripolisie, Benghasi i Derna.**

Konstantynopol. Bombardowanie Tripolisu przez Włochów rozpoczęło się onegdaj popołudniu i **trwało przeszło godzinę.** Równocześnie z okrętów włoskich spuszczono dwie szalupy pełne żołnierzy, którzy mieli wysiąść na ląd. Załoga turecka przy pomocy silnego ognia armatniego **obie te szalupy wraz z żołnierzami zatopiła.**

Jak słychać, wskutek strzałów tureckich poszły onegdaj pod Tripolis na dno dwie szalupy włoskie, każda **z 80 żołnierzami.**

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo niemieckich socyalnych-demokratów w Düsseldorfie. Przy wyborach uzupełniających w Düsseldorfie do parlamentu niemieckiego zwyciężył socyalista tow. Haberland, otrzymał on 39,264 głosów, kontr-kandydat zaś centrowiec dr Friedrich 36.111 głosów. Nacyonalni liberałowie wstrzymali się od głosowania, wolnomyślni głosowali za socyalistą. Przyrost głosów socyalistycznych w tym okręgu równa się 10.000.

W Szwecyi ma nastąpić zmiana gabinetu wobec korzystnego dla lewicy wyniku wyborów. Premierem zostanie zapewne Staaf, wódz liberalnej lewicy. Socyalni demokraci oświadczyli, że do rządu **nie** wstąpią, lecz chcą przejrzeć listę nowego gabinetu, by się tam nie dostał zdeklarowany prawicowiec.

Do dziś dnia na 230 mandatów do Izby są znane rezultaty z 204 miejsc: konserwatyści 61 (przedtem 93), lewica liberalna 87 (102), socyalni demokraci 56 (35).

Zjazd socyalnej demokracyi w Finlandyi odbył się przed kilku dniami. Być może — jak przewiduje niejedno pismo — jest to już ostatni zjazd we własnym kraju. Nacisk caratu na Finlandyę, a przedewszystkiem na fińską socyalną demokracyę nie ustaje. Zjazd uchwalił rezolucyę, domagającą się energicznej walki przeciw rządowi rosyjskiemu i za rozszerzeniem prawa sejmu, ale zarazem stwierdzającą, że „w swej walce z rządem klasa robotnicza nie może liczyć na burżuazyę, która zdąża ku temuż celowi co biurokracya“.

Stan partyi, wbrew stagnacyi przemysłowej i lokautom, jest bardzo dobry. 55 tysięcy członków i dużo nowych grup partyjnych — wskazuje sprawozdanie. Wybory ostatnie dały socyalistom 41% wszystkich głosów; pierwsze zaś tylko 39%.

Wybory w Kanadzie skończyły się wielką klęską liberałów i liberalnego rządu W Lauriersa: w Izbie, liczącej 221 posłów większość po stronie konserwatywnej będzie wynosiła 54 głosów. Rezultat ten jest całkiem zrozumiały. Sprawą, która, stanęła w centrum całej akcyi wyborczej była kwestya wzajemnej umowy celnej Kanady i Stanów Zjednoczonych. Chodziło o to, czy Kanada ma się zgodzić na propozycyę Stanów Zjednoczonych — zniesienia linii celnej, odgradzającej te ostatnie od Kanady. Fabrykanci wschodniej części kraju, obawiając się konkurencyi przemysłu St. Zjedn., wypowiedzieli wojnę liberałom, którzy byli za wspomnianą propozycyą; bogata linia kolejowa transkanadyjska ze swej strony rzuciła na szalę swe wpływy, obawiając się skierowania cyrkulacyi pasażerów i towarów na południe. To też konserwatyści musieli zwyciężyć, wywołując swem zwycięstwem żywą radość w konserwatywnych kołach Anglii, które widzą w tem zwycięstwie wzmocnienie angielskiej idei imperyalistycznej.

Z ruchu kolejarzy.

Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 24 września odbyło się w Domu Robotniczym olbrzymie zgromadzenie kolejarzy, na które przyszli też urzędnicy. Przybyła na nie wielka ilość kolejarzy z przestrzeni oraz wiele kobiet. Po przyjęciu na dworcu kolejowym posła tow. dr Z. Marka przez oczekujące tłumy z muzyką kolejarską ruszono w pochodzie do Domu Robotniczego, gdzie tow. Mędlarski zagaił zgromadzenie. Przewodniczącym wybrano tow. Jeża, zastępcą Mędlarskiego, sekretarzował tow. Bartniczek. Następnie chór robotniczy odśpiewał pieśń bojową, poczem przewodniczący udzielił głosu posłowi tow. dr Markowi. We wspaniałym referacie, trwającym 1½ godziny, wykazał on przyczyny dzisiejszej drożyzny i wskazywał, w jaki sposób ją usunąćby można. Nie wystarczy oczekiwać wszystkiego od posłów socyalistycznych, bo oni sami sami bez pomocy szerokich zorganizowanych mas ludowych nic nie mogą zrobić. Trzeba tą Austryę agrarno-biurokratyczną zmienić na ludową. W dyskusyi zabierało głos kilku kolejarzy: tow. Bielat, Płonka, Pażucha, wykazując potrzebę solidarności, której właśnie teraz przy walce spodziewanej z rządem kolejowym bardzo potrzeba.

Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni 24 września kolejarze z Nowego Sącza i przestrzeni wszelkich kategoryi solidaryzują się w zupełności z uchwałą państwowej konferencyi w Wiedniu z dnia 3 b. m. i oświadczają, że w razie gdyby rząd swem wyzywającem postępowaniem zmusił kolejarzy do walki, walkę tę w obronie swej egzystencyi podejmą z całą ochotą i nie cofając się przed żadnemi ofiarami, użyją wszelkich sił, aby zapewnić zwycięstwo słusznej sprawie. Walka nasza jest walką przeciw rządowi, jako głównemu winowajcy drożyzny; leży ona zatem w interesie całej ludności. Wyrażając posłom socyalistycznym i centralnej organizacyi najzupełniejsze swe zaufanie, zgromadzenie odrzuca podstępną i zdradliwą, a nie proszoną opiekę t. zw. „narodowych“ organizacyi i zwraca się do ogółu kolejarzy z apelem, ażeby skupiali się wszyscy pod sztandarem organizacyi centralnej, gdyż tylko w jej szeregach i przy jej pomocy odnieść będzie można zwycięstwo“.

Nadmienić wypada, że cała sfora żandarmów i policyi od rana przeciągały ulicami, by odstraszyć ludzi od zgromadzenia. Mimo tego, że policyanci zdzierali afisze, sala Domu Robotniczego uczestników zgromadzenia nie mogła pomieścić.

Jak nam poufnie doniesiono, Barbacki osławiony burmistrz Nowego Sącza tak się bał, czy nie wierzył żandarmeryi, że koniecznie chciał szwadron ułanów, lecz starosta jako taktowniejszy nie zgodził się na ułanów. Zdaje się, że pan Barbacki syty jeszcze jeszcze jest od obiadu, który tak spokojnie spożył z p. Korytowskim i dlatego nie odczuwa drożyzny za gminne 6000 koron.

Ze Suchej piszą nam: Dnia 24 września odbyło się publiczne zgromadzenie kolejarzy. Sala była przepełniona, w zgromadzeniu brało udział dużo kobiet. Zagaił tow. Krzeczowski, przewodniczącym wybrano maszynistę Zdybalskiego. Następnie zabrał głos tow. Krzeczowski, konduktor, który zdał sprawozdanie z konferencyi odbytej dnia 4 września w Wiedniu, następnie omawiał stanowisko rządu wobec ludności i kolejarzy. Rząd żąda od nas pracy i to pracy ciężkiej i odpowiedzialnej, a za najmniejsze przekroczenie dyrekcya karze surowemi karami. I tak kolejarzowi z jednej strony grozi kryminał, a z drugiej strony śmierć. W zamian za to rząd robi zamachy na ubezpieczenie, chce nam odebrać prawo koalicyi, tę ostatnią broń, jaką kolejarze mają do dyspozycyi. Rząd popiera kapitalistów, wyrzuca setki milionów na militaryzm, a kolejarzy i ludność chce głodem wymorzyć. Wobec tego musimy się całą siłą bronić i jeśli rząd nie zmieni swojego postępowania i nie

załatwi sprawy pomyślnie, to kolejarze staną do walki.

Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę:

„Na wypadek, gdyby rząd nie spełnił naszych żądań, kolejarze chwycą się bezwzględnej walki".

Przegląd społeczny.

Żądania urzędników pocztowych. Z centralnej organizacyi pocztowych urzędników ruchu we Wiedniu otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Z powodu wzrastającego z każdym dniem wśród pocztowych urzędników niezadowolenia, wywołanego niesłychaną i ciągle wzmagającą się drożyzną, odbyła się dnia 25 września b. r. we Wiedniu wspólna konferencya przedstawicieli wszystkich organizacyi pocztowych urzędników ruchu łącznie z delegatami czeskiego związku urzędników pocztowych, na której zapadła jednomyślnie uchwała zastosowania w razie dalszej obojętności rządu na los swych pracowników jak najostrzejszych środków celem uzyskania spełnienia następujących postulatów:

Zaprowadzenie pragmatyki służbowej i awansu czasowego, jakoteż uregulowania dodatku aktywalnego podług kwaterowego wojskowego. Z uwagi jednak, że położenie urzędników, zwłaszcza w niższych rangach jest wprost rozpaczliwe i wymaga doraźnej pomocy, uchwalono domagać się natychmiastowego udzielenia dodatku drożyźnianego wynoszącego 20% dotychczasowych ogólnych poborów. Odnośnie do awansu czasowego żądają zgodnie wszystkie organizacye pocztowych urzędników ruchu, ażeby on był obowiązujący od 1 stycznia 1911 r., był zastosowany do wszystkich urzędników ruchu bez jakichkolwiek różnic w łonie poszczególnych kategoryj i ażeby za podstawę brano ogólną ilość lat służby. W miejsce dotychczasowych trienniów mają być wprowadzone biennia po 200 koron dla trzech najniższych rang, a dla ósmej triennia po 400 koron. Osiągnięcie poborów ósmej rangi ma następować po 20 latach służby, a tak zwany egzamin wiedeński ma obowiązywać tylko reflektantów na kierowników urzędów.

Piętnastolecie krakowskiej grupy krawców. W tym roku minęło piętnaście lat od założenia centralnej organizacyi robotników krawieckich w Krakowie.

Robotnicy krawieccy dla uczczenia tego jubileuszu urządzają w dniu 28 października uroczysty obchód.

Zorganizowani towarzysze wszystkich zawodów wezmą udział w tej uroczystości, aby wyrazić uznanie tym, którzy mimo prześladowań przez 15 lat stali na straży interesów robotniczych i odpierali skutecznie zakusy klerykałów.

W sprawie obchodu należy zgłaszać się do organizacyi krawców (ul. Filipa l. 2).

Kto gospodaruje w instytucyi robotniczej, w której robotnicy nie mają samorządu, jaskrawym tego dowodem następujący komunikat, który otrzymujemy ze Lwowa:

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie wskutek rezygnacyi p. dra Wacława Domaszewskiego z urzędu przewodniczącego i członka zarządu Zakładu przeprowadził na posiedzeniu dnia 24 września wybory, przy których wybrano: przewodniczącym p. dra Aleksandra Małaczyńskiego, wicedyrektora Banku krajowego we Lwowie, I. zastępcą przewodniczącego p. Franciszka Rozwadowskiego, właściciela dóbr i wiceprezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie; członkiem wydziału administracyjnego p. Stanisława Chołoniewskiego, architektę we Lwowie, i zastępcą członka wydziału administracyjnego p. Ludwika Jaworskiego, zastępcę firmy „Clayton & Schuttleworth Limited we Lwowie. Na tem samem posiedzeniu zarząd zamianował wicesekretarza Zakładu p. Józefa Janellego, inspektorem Zakładu, p. Michała Wąsowicza, zastępcą inspektora Związku powiatowych Kas chorych w okręgu Zakładu.

Walka o Kasę chorych w Cieszynie. Skutkiem rekursu, wniesionego przez zarząd powiatowej Kasy chorych w Cieszynie, zmienił rząd krajowy w Opawie nakaz starostwa cieszyńskiego w najważniejszym punkcie i zarządził, że wybory mają się odbyć w niedzielę, dnia 1 października od godz. 9 rano do 12 w południe, a tylko dalszy ich ciąg odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 października od 5 do 8 wieczór. Wybory odbędą się w sali ratuszowej.

Budowniczowie nie szczędzą trudu i pieniędzy, wydają jedną odezwę po drugiej, drukują łokciowe artykuły w „Ślązaku", przepełnione nazmyślniejszymi zarzutami.

KRONIKA.

Kraków, 2 października.

Nowiny krakowskie.

Krakowska Rada miejska odbędzie posiedzenie we wtorek 3 b. m. o godz. 5 po południu w sali Floryanki. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusyi drożyźnianej i te sprawy, które na zeszłem posiedzeniu nie doczekały się załatwienia.

Deputacya lampiarzy miejskich zgłosiła się dziś do prezydenta miasta i chciała mu przedstawić żądania swoje, a głównie dotyczące wprowadzenia emerytury. Ludzie ci bowiem pobierają po 50 do 60 K miesięcznie i po kilkudziesięciu latach służby, gdy są już niezdolni do pracy, wyrzucani bywają na bruk.

Prezydent nie raczył nawet przyjąć deputacyi, gdyż teraz jest już po wyborach, więc jemu głosy nie są potrzebne. — Deputacyę lampiarzy przyjął raz prezydent, ale jeszcze przed wyborami, kiedy chodziło o głosy.

Sprawa emerytury dla lampiarzy będzie przedmiotem interpelacyi w Radzie miejskiej, ponieważ dłużej taki stan tolerowanym być nie może.

Złośliwa mistyfikacya. Niektóre dzienniki krakowskie zamieściły w sobotę wiadomość z Zakopanego, jakoby tam znaleziono w Kużnicach trupa samobójcy, którym miał być nasz towarzysz partyjny, Aleksander Mandel z Przemyśla. Otóż cała ta wiadomość jest z palca wyssana. Tow. Mandel, któremu nigdy ani się nie śniło popełniać zamachu samobójczego, wczoraj przyjechał zupełnie zdrowy z Zakopanego do Krakowa, gdzie się o swojem samobójstwie z gazet dowiedział...

W sprawie dra Seinfelda, jak słychać, wniosła obrona zażalenie nieważności przeciw wyrokowi zasądzającemu, zaś prokuratorya wniosła zażalenie z powodu uwolnienia od sfałszowania pełnomocnictwa i lekkomyślnej krydy.

Śmierć Malika jest w dalszym ciągu przedmiotem śledztwa sądowego. Głównie poszukuje się za zaginionym majątkiem zmarłego, który miał być bardzo znaczny. W sprawie tej odbył się już szereg przesłuchań.

— **Koncerty** wieczorne w kawiarni Royal rozpoczyna oryginalna amerykańska salonowa kapela z Chicago.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Poniedziałek: „Cyganerya warszawska".
Wtorek: „Cyganerya warszawska".
Środa: „Nasi na Riwierze" (popularne).
Czwartek: „Demon ziemi".
Piątek: „Cyganerya warszawska".
Sobota: „Lekarz na rozdrożu", komedya w 4 aktach B. Shawa.
Niedziela po południu: „Tamten" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Lekarz na rozdrożu".
Poniedziałek: „Cyganerya warszawska".

Nowiny lwowskie.

Zagraniczny ksiądz-oszust. Policya bada ciemną sprawę księdza chaldejskiego, Michała Dawidowa, który od dłuższego czasu bawił w Galicyi i zbierał datki rzekomo na kościół na Libanonie. W włóczędze po Galicyi zamieszkałów „duchowny" u handlarza dewocyami Małaczyńskiego, przy ul. Gródeckiej pod l. 44. Po pewnym czasie wszedł ks. Dawidow w przyjaźń z M. i zwierzył się rzekomo przed nim, że nie jest wcale księdzem, ale poprostu wyłudza pieniądze i kupuje za nie grunta w Małej Azyi. Wyraził nawet zdziwienie, że w Galicyi ludzie są tacy naiwni, że dają się naciągać. Opowiadał również Małaczyńskiemu, że ma żonę. Po pewnym czasie ks. Dawidow miał zabrać M. znaczną ilość dewocyonalii, wartości kilkudziesięciu koron i mimo upomnień, nie zwrócił należnej kwoty. Wobec tego M. oskarżył go przed policyą. Policya zakwestyonowała dokumenty owego księdza i odda je do zbadania, celem wypróbowania ich autentyczności. Przy rewizyi zakwestyonowano u ks. Dawidowa wiele bielizny wyszywanej, którą miał handlować po prowincyi.

Loterya na sanatoryum nauczycielskie. Przy sobotniem ciągnieniu losów loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla nauczycieli główna wygrana: kolia brylantowa i kolczyki turkusowe, względnie 15 000 K gotówką, padła na los Nr 268.139; druga wygrana: urządzenie sypialni i dywan perski, względnie 9000 K gotówką, na los Nr 263 710; trzecia wygrana: fortepian i pianola, względnie 3000 koron gotówką, na los Nr 92.004.

Z kraju.

Aresztowanie szpiega w Rzeszowie. W Rzeszowie aresztowano młodego człowieka, liczącego 23 lat, który podał, że nazywa się Iwan Iwanow Aleksandrowicz i pochodzi z Ufy, gubernii ufimskiej. Ma on być dezerterem ze straży pogranicznej rosyjskiej. Początkowo bawił w Rudnikach, potem w Dębicy, aż dostał się do Rzeszowa, gdzie go też aresztowano pod zarzutem szpiegostwa. Sąd zajął się zebraniem danych co do osoby uwięzionego, przyczem idzie przedewszystkiem o szczegóły z czasów jego pobytu w Rudnikach i Dębicy. Według przekonania osób poinformowanych sprawa może rozwinąć się sensacyjnie.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donoszą o śmierci nestora malarzy polskich Franciszka Kostrzewskiego, znanego karykaturzysty.

Ze świata.

Potanienie chleba piekarni robotniczej. Rada nadzorcza piekarni robotniczej w Schwechacie pod Wiedniem uchwaliła z dniem 30 września podwyższyć wagę bochenka chleba, sprzedawanego po 46 halerzy o 1/8 kilograma. Dalej uchwalono, że podwyższenie wagi ma na razie obowiązywać do 1 stycznia 1912 r.

Czwarta ofiara demonstracyi drożyźnianej. Z Wiednia donoszą: Służący sklepowy Franciszek Wegebauer, który odniósł podczas demonstracyi Ottakringu dnia 17 b. m. cięcie szablą w głowę, zmarł.

Wybuch w fabryce dynamitu. W fabryce prochu w Blumau koło Wiednia nastąpiła eksplozya wielkiej ilości dynamitu. 2 budynki wyleciały w powietrze, 2 robotnice zabite.

Oficer mordercą. W Budapeszcie wczoraj rano zjawił się w domu prowizorycznie dymisyonowanego porucznika honwedów Edwarda Lazara posłaniec i oznajmił mu, że jakiś oficer czeka na niego na ulicy. Gdy Lazar wyszedł, stojący na ulicy nadporucznik wydobył rewolwer i strzelił do Lazara, raniąc go niebezpiecznie, poczem się oddalił. Lazar w szpitalu skonał. Policya wdrożyła śledztwo, lecz wstrzymała je, gdy z komendy garnizonowej nadeszła wiadomość, że sprawca sam się już zgłosił do władz wojskowych. Motywem morderstwa jest podobno zazdrość.

TELEGRAMY

z dnia 2 października.

O mięso argentyńskie.

Wiedeń. Jutro odbędzie się w Budapeszcie dalszy ciąg narad w sprawie mięsa.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. Z dzielnicy Nowy Peszt i z wnętrza kraju donoszą o wielu nowych wypadkach cholery.

Car uznaje republikę — w Portugalii.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car wezwał posła rosyjskiego w Lizbonie, aby zawiadomił rząd portugalski, że Rosya uznaje republikę portugalską.

Aresztowanie monarchistycznych spiskowców w Portugalii.

Lizbona. W Oporto uwięziono 55 spiskowców monarchistycznych, między nimi 11 wojskowych. W Lizbonie uwięziono również wiele osób, u których przy rewizyi domowej znaleziono broń i sztandary monarchistyczne.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Oporto: 200 aresztowanych wysłano do Lizbony. Wczoraj wieczór manifestanci zaatakowali księgarnię katolicką i trzy domy, w których znajduje się klub katolicki, stowarzyszenia katolickie i seminaryum, zniszczyli urządzenie i podpalili dom klubu katolickiego.

Rokowania o Marokko.

Paryż. Minister spraw zagranicznych des Selves po konferencyi z premierem Caillans przesłał ambasadorowi Cambonowi telegraficzne instrukcye w sprawie marokańskiej; spodziewają się, że rokowania wkrótce będą ukończone.

Paryż. Agencya Havasa donosi, że rada ministrów przyjęła pewne zmiany, proponowane przez Niemcy, i że co do niektórych punktów Francya wystąpiła z nowemi propozycyami. Mimo to uważać należy osiągnięcie porozumienia za bardzo bliskie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kafiarze krakowscy!** We wtorek 3 października b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob, ul. Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. O punktualne i liczne przybycie wzywa Zarząd.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob, Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (ul. Filipa 2, II. p.) odbędzie się we środę 4 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku. Sprawy ważne. Wzywa się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

* **Wiedeń.** We środę 4 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem w sali „Brigitta", XX. Wintergasse 27, odbędzie się polskie zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Stanowisko rządu wobec szalejącej drożyzny i nędzy ludu". Referować będzie poseł tow. dr Marek z Krakowa.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** ul. Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10 1/2 przed południem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Praktykanta izr.
poszukuje biuro spedycyjne. Wiadomość w dziale inseratowym Naprzodu ul. św. Marka 21.

Lakiernik
zdolny do lakierowania kas ogniotrwałych i mebli żelaznych zostanie przyjęty na dobrych warunkach. Lwów, ul. Na Błonie 22.

Służącego
kawalera poszukuje firma Weksler, Floryańska 25.

Destylatora
doskonale obznajomionego
z wyrobem słodkich wódek
poszukuje
Fabryka „IMPERIAL", Warszawa
Jerozolimska 29.

Zdolny pomocnik fryzyerski
potrzebny do zakładu fryzyerskiego I. Immerglücka, Podgórze, ulica Lwowska 22.

Student VIII kl.
gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział ins. „Naprzodu", Kraków, ul. św. Marka 21.

Panna
z praktyką biurową poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej, notaryalnej lub w innem biurze.
Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego pod literami: A. D.

Sklep z pokojem
i przedpokojem przy ul. Woźniakowskiego l. 103, do wynajęcia. Wiadomość w sklepie Stattera ul. Wielopole.

Dwa pokoje i kuchnia
pokój i kuchnia
tanio do wynajęcia
ul. Bosacka 7

Dom do sprzedania.
Nowy, przed dwoma laty stawiany, murowany, dachówką kryty dom o 5 ubikacyach, z szklaną werandą i pół morgi gruntu pod ogród, blisko gościńca, o kilometr odległości od wioski i stacyi Zembrzyce, w pięknem położeniu, wygodny dla letniego pobytu, **zaraz do sprzedania** po przystępnej cenie.
Informacye u Andrzeja Mikockiego, Zembrzyce.

Wyborny miód pszczelny
tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7·—. Miód patoka K 6·30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. FARBA, Podhajce.

BEZPŁATNIE!

Kto cierpi na Reumatyzm lub Podagrę?

Ja wynalazłem zupełnie nieszkodliwy środek dla leczenia tej męczącej choroby — reumatyzmu, i aby obznajmić bliżej każdego czytelnika tej gazety, chętnie wysyłam ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę tego środka i broszurę w języku polskim, objaśniającą wszystkie formy tej choroby. Ten skuteczny środek oswobodził wielu od kuli i laski. Adresować: M. E. Trayser, No. 159 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem W. P. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece.



Nie czekajcie aż włosy wypadną
a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM"
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

!NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY!
POLECA
„SZATNIA"
Spółka z ogr. odp.
KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14
magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.
Ceny nader niskie. ▫ Materyał doborowy.
Specyalność firmy — ubrania sportowe.

Munka mydło
jest bardzo cenne!

„Krawiecka spółka wytwórcza"
STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
mieści się vis á vis cukierni Michalika
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 32, II. PIĘTRO.
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa, t. j. męskie, damskie i uniformowo-studenckie, z materyałów własnych i powierzonych, krajowych i zagranicznych (ceny konkurencyjne). Wykonanie siłami z najpierwszorzędniejszych firm.
Z poważaniem **DYREKCYA.**

Najtańszy miniaturowy zegar z kukułką kor. 6·80.



Nr. 4598. Pięknie rzeźbiona szafka z liczbami i wskazówkami, z nawoływaniem półgodzinnem i całogodzinnem, 32 cm. wysoki, kompletny, o 2 bronzowanych wagach w kształcie szyszek, dokładnie regulowany werk szkocki **K 6·80.** Nr. 4599. Tensam z ptaszkiem **K 7·50, 8·50, 9·80,** z bogato rzeźbioną szafką, z nasadą głowy jelenia i wiewiórkami ozdobiona **K 10·50, 14·50.** Zobacz główny katalog! Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 985 (Czechy).**
Główny katalog z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

NAJWIĘKSZY i NAJBOGATSZY WYBÓR LAMP



ELEKTRYCZNYCH, GAZOWYCH i NAFTOWYCH
ORAZ WSZELKICH CZĘŚCI SKŁADOWYCH I PRZYBORÓW DO TYCHŻE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
MOZES GLASS
KRAKÓW, ul. Miedzuch l. 3.

Globin
najlepsza pasta
Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.



BILETY OKRĘTOWE
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Za bezcen!
bo tylko
Koron 3·50
Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K **2.** Pendułowy zegar od K **7.** Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne, złote od K **3,** w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski
CH. D. GRÜNBERG, Kraków,
Mostowa 2.

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
— Adres: —
ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.

SUDETIA



Tylko wprost z pierwszej śląskiej fabryki „SUDETIA"
Karniów 12. (Śląsk austr.)
kupujcie
męskie i damskie materye jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po **najtańszych cenach fabrycznych.** Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen. **Żądajcie próbek.**

NAJTANIEJ
SZKOLNE PRZYBORY
Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie, Rysownice, Cyrkle, Papiery rysunkowe
poleca
HANDEL PAPIERU
Teofila Bęknera
KRAKÓW, Długa 4, obok apteki.

Szukacie
dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 4000 rycin od c. i k. nadwornego dostawcy **JANA KONRADA w Brüx Nr. 1031 (Czechy).**

WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW
THE BERLITZ SCHOOLS
w Krakowie, ul. św. Jana L. 3, I. piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: **angielskiego, francuskiego, i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Powszechnie uznany za **najlepszy i najtańszy opał**
BRYKIETY
Z MARKĄ K. (KORONA).
sztuka 3 hal.
Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:
SKŁAD WĘGLA, PAWEŁ HECHT,
Kraków, Pawia 16, tel.1435.
Przy odbiorze większej ilości dość znaczny rabat.
Przy zakupnie w handlach korzennych proszę dokładnie zważać na markę K. i koronę.

SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH
pod firmą
IGNACY BRACHFELD
KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.
POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE i ARTYSTYCZNE, RAMY PO CENACH NADER NISKICH.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.



— Ceny przystępne —
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA
do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi, w c. k. Akademii handlowej, pod kierownictwem
HENRYKA GOTTLIEBA
zaprzysiężonego rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądu kraj., zamieszkałego **w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137, udziela również nauki listownej z wyżej wymienionych przedmiotów,** jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyj handl., rachunków kupieckich, bankowych (tak w języku polskim jak i niemieckim) i kaligrafii. **Otwarty został również kurs nauki pisania na maszynie i powielania pism. — Za korzystny rezultat ręczy się.**
Dla pań osobne godziny

HANDEL TOWARÓW
KORZENNYCH i KOLONIALNYCH
JÓZEFA ŚWIERZYŃSKIEGO
KRAKÓW, ulica Floryańska l. 55.
poleca codziennie świeże masło deserowe po 1/4 kil. 78 hal. oraz czekoladę szwajcarską i wszelkie towary po najniższych cenach.